

Co z tymi poziomami recyklingu?

Gospodarka o obiegu zamkniętym (GOZ) to ostatnio gorący temat. Choć jednak wiele osób dyskutuje na temat ambitnych celów, to już mniejsza ich część skupia się na drodze do ich osiągnięcia. A ta nie będzie łatwa.



Preludium tego, co czeka nas podczas wdrożenia gospodarki bezodpadowej, dotyka nas już dziś w postaci zwiększonych poziomów recyklingu, przygotowania do ponownego użycia i odzysku innymi metodami niektórych frakcji odpadów komunalnych nałożonych przez ministra środowiska. Drastycznie rosnące poziomy, które już w 2020 r. mają osiągnąć 50%, stają się trudnym celem do osiągnięcia, a do tego powodują wzrost kosztów gospodarki odpadami. Temat odzysku i recyklingu, od lat traktowany po macoszemu i opierający się w głównej mierze na chłonności rynku chińskiego, dziś zaczyna rosnąć do rangi dużego problemu. Jaka jest więc mapa drogowa nie tylko do GOZ-u w długim okresie, ale też do osiągnięcia celów recyklingowych w dość krótkim okresie, bo w perspektywie dwuletniej? Zależy ona od trzech czynników: samorządów, mieszkańców oraz instalacji odzysku i recyklingu odpadów.

Pierwsza grupa – samorządy – to kreatorzy systemu, którzy powinni z jednej strony kreować postawy ekologiczne wśród mieszkańców poprzez edukację i system odbioru odpadów umożliwiający łatwą segregację, zaś z drugiej kierować odpad do instalacji mogących maksymalizować poziomy odzysku. Druga grupa to już sami mieszkańcy. Od nich zależy dużo, gdyż im lepsza segregacja u źródła, tym łatwiej poddać odpad procesom odzysku i recyklingu. Główna przesłanka dla mieszkańców to niższe opłaty śmieciowe dla osób deklarujących segregację.

Niestety, mimo dużego odsetka mieszkańców deklarujących selektywny odbiór odpadów w praktyce selektywna zbiórka nie wygląda już tak dobrze – wiele mieszkańców nie segreguje lub segreguje nieprawidłowo.

I tu tkwi największy szkopuł. Co z tego jednak, że mieszkańcy przesortują, skoro odpad trafia potem do instalacji mało wydajnych, które osiągają przeciętne poziomy odzysku, resztę surowców przekazując do produkcji paliwa alternatywnego lub produkując surowce o niskiej jakości? Samorządy powinny skierować odpad do instalacji wysoko zaawansowanych, które pozwalają na maksymalizację odzysku odpadów i recykling wielu frakcji surowcowych.

Recykling przede wszystkim

Przykładem takiego wysoko jakościowego zakładu jest zakład mechaniczno-biologicznego przetwarzania odpadów komunalnych LEKARO pod Warszawą, który przetwarza ponad 1000 ton odpadów dziennie, pochodzących od prawie 800 000 mieszkańców aglomeracji warszawskiej.

W zakładzie funkcjonują trzy zautomatyzowane instalacje sortownicze. Ich projekt i zainstalowane rozwiązania kształtowały się w wyniku wielu wizyt studyjnych w Polsce i zagranicą oraz badań i analiz przeprowadzonych przez Lekaró. Pozwoliło to na opracowanie optymalnej instalacji, maksymalizującej odzysk materiałowy odpadów nie tylko z frakcji selektywnie zebranych, ale także ze zmieszanych odpadów komunalnych. Wykorzystanie optoseparatorów, separatorów

wiropędowych i elektromagnesów pozwala na automatyczne sortowanie, przy znacznie odchudzonym składzie osobowym, prawie 14 frakcji materiałowych, które z powodzeniem przekazywane są do recyklingu. Każda frakcja po automatycznym przesortowaniu podlega kontroli jakościowej celem przygotowania dobrej jakości surowca wtórnego. Jest to istotne w obecnej sytuacji nadpodaży surowców i ograniczonej mocy recyklerów, gdyż – aby sprzedać surowce – trzeba konkurować nie tylko ceną, lecz również jakością.

Optymalizacja kosztowa

Zakład Lekaró, jako instalacja zarządzana przez prywatny podmiot, był projektowany przy założeniu niskich kosztów eksploatacyjnych. Jest to podejście niezwykle istotne w obliczu widocznych ostatnio na rynku drastycznych podwyżek kosztów gospodarki odpadami. Z tego powodu należy kierować odpady do instalacji nie tylko gwarantujących określone poziomy odzysku i recyklingu, ale też takich, które w tym samym czasie są optymalne ekonomicznie. Nacisk na niskie koszty eksploatacyjne ma odzwierciedlenie w zastosowanych w RIPOK-u Lekaró rozwiązaniach, takich jak optoseparatory trójfrakcyjne firmy Pellenc, dzięki którym można ograniczyć liczbę wykorzystywanych maszyn, ich awaryjność i przyszłe koszty, bez negatywnego wpływu na poziomy recyklingu. Dzięki temu możliwe było osiągnięcie niskich cen na bramie, co czyni instalację Lekaró jednym z najbardziej ekonomicznych RIPOK-ów w województwie mazowieckim.

Korzyść dla środowiska

Przy tym wszystkim nie zapominamy o celu nadrzędnym, czyli ochronie środowiska. Dzięki pracy zakładu Lekaró możliwe było przekazanie do recyklingu tylko w 2017 r. ponad 30 000 ton odpadów. Tym samym ilość odzyskanego w 2017 r. przez Lekaró papieru pozwoliła na uratowanie prawie 153 tys. drzew, czyli 15 hektarów lasu, przed wycinką.

Leszek Zagórski
dyrektor Lekaró